

Czy Polsce grozi skażenie radioaktywne?

21 marca 2011

Tytułowe pytanie jest skierowane przede wszystkim do polskich władz!

Myślę, że każdy normalny człowiek wyobraża sobie, iż w sytuacji zagrożenia nuklearnego, określonego na poziom 6 w skali INES (Międzynarodowa Skala Zdarzeń Jądrowych i Radiologicznych INES (The International Nuclear and Radiological Event Scale – INES), zobaczy w telewizji, usłyszy w radiu oraz przeczyta w gazecie odpowiednie komunikaty informujące go o skali i rozprzestrzenianiu się chmury radioaktywnej oraz porady co robić w sytuacji gdyby, nawet najmniej prawdopodobne zagrożenie promieniowaniem radioaktywnym jednak wystąpiło.

Nic takiego jednak się nie dzieje.

Jedyne informacje jakie na ten temat otrzymujemy, to uspokajające informacje agencyjne (międzynarodowych agencji prasowych), ślepo powielane przez polskie media. Jedyne, bardzo jednostronne zresztą dyskusje, jakie się toczą w mediach, to te o bezpieczeństwie energetyki atomowej i zapotrzebowaniu na nią Polski.

Czy jest to normalne? Czy polskie społeczeństwo jest już tak bardzo lekceważone?

Jeżeli... powtarzam: JEŻELI (!) okaże się po jakimś czasie, że do Polski doszło promieniowanie z Japonii i że istnieje możliwość jego wpływu na zdrowie, w szczególności młodych osób, to uważam, że osoby odpowiedzialne za nieinformowanie na czas społeczeństwa, powinny ponieść bardzo surowe kary i to w trybie natychmiastowym. Mam tu na myśli polityków (Premier i odpowiedni Minister), kierowników odpowiednich ośrodków

badawczych i nawet dziennikarzy dużych mediów, którzy dla poprawności politycznej i kariery zaniechali swojego obowiązku zainteresowania się tą sprawą i informowania nas.

Niezależnie od pobudek, jakimi wszyscy odpowiedzialni za informowanie (lub dezinformowanie) społeczeństwa polskiego się kierowali, oceniane powinny być skutki ich działań, lub też zaniechania takowych działań, a te dla wielu (bardziej wrażliwych) osób mogą okazać się potencjalnie tragiczne (patrz wyjaśnienie poniżej) !

Skala 6, którą nadano katastrofie nuklearnej w Fukushima, w Japonii, mimo że określa incydent jako bardzo poważny dla zewnętrznego środowiska, nie odzwierciedla skali problemu w całości.

Nie mam zamiaru rozwodzić się nad dziesiątki tysięcy, albo nawet miliony razy (jak to niektórzy specjaliści oceniają) bardziej toksycznym od zwykłego paliwem MOX, które było używane w Fukushima.

Nie mam też zamiaru wykazywać, że wraz z wybuchami w dwóch kolejnych budynkach, w których znajdowały się reaktory, właśnie zużyte, czyli najbardziej toksyczne pręty MOX, wystawione zostały na działanie atmosfery i uwolniły do niej ogromne ilości super toksycznego materiału radioaktywnego.

Nie mam zamiaru udowadniać, że porównywanie tej katastrofy do katastrofy w Czernobylu jest nieadekwatne, lub po prostu śmieszne.

Na koniec – nie mam zamiaru wykazywać, iż dyskusja o ewentualnym wybuchu reaktorów, jest zwykłym odwracaniem uwagi od problemu składowanych na najwyższych piętrach budynków, które wybuchły, wielu ton najbardziej toksycznego, jakie na świecie istnieje, paliwa nuklearnego.

Na to wszystko jest czas. Bardzo konkretne informacje na ten temat można znaleźć w internecie, jeśli się komuś spieszy.

Ja zamierzam wykazać tutaj tylko 2, uważam że w tym momencie najważniejsze dla każdego Polaka rzeczy: że zagrożenie opadami radioaktywnymi w Polsce jest bardzo realne oraz, że zagrożenie życia i zdrowia Polaków, nawet w przypadku relatywnie znikomego skażenia radioaktywnego, jest także jak najbardziej realne.

Oto wideo z interaktywnej strony Meteo France, przedstawiającej rozprzestrzenianie się skażenia z Fukushima na świat. Jest to oficjalna prognoza Francuzów i wyraźnie z niej wynika, że około 23 marca fala skażenia dotrze do Polski (patrz na zmieniające się daty i godziny ponad ekranem, oraz na Polskę po prawej, górnej stronie ekranu).

Nie chodzi o to, na ile ta prognoza się spełni, a na ile nie. Chodzi o prawdopodobieństwo, a o tym powinno się społeczeństwo informować NA CZAS!

Kiedy nasze władze zamierzały to zrobić? Na kilka godzin przed, albo kilka godzin po fakcie? A może w ogóle nie zamierzały nas informować?

Wolałbym nie usłyszeć z ust jednego czy drugiego polityka, że nie chcieli wywoływać paniki, bo uznałbym to za skrajną wręcz arogancję i lekceważenie Polaków.

Nie chciałbym też usłyszeć od nich tłumaczenia, iż zagrożenie to jest ew. tak małe, że nie trzeba się tym przejmować, ponieważ uznałbym to za zwykłą, zbrodniczą działalność, wymierzoną przeciwko polskiemu narodowi. Tym bardziej, że według powyższego pokazu wideo, dnia 26 marca Polacy mogą zostać wystawieni na długoterminowe, dość silne skażenie, które dla wielu, w szczególności młodych ludzi, może skończyć się źle.

Mam nadzieję, że podzielacie moje zdanie, a dla tych którzy nie są jeszcze przekonani dedykuję poniższe słowa: „Dla niektórych osób nawet mała dawka promieniowania może

spowodować zachorowanie na raka. Im wyższa dawka tym wyższe ryzyko zachorowania, powiedział Lam, który jest także członkiem Amerykańskiego Stowarzyszenia Toksykologów.”

Jeżeli spoglądniecie uważnie na dzień 26 marca, w powyższym wideo, to zauważycie, że w tym dniu skażenie w Polsce ma być równe prawie że środkowi skali.

Czego Pan Lam nie dopowiedział, to fakt, że im dłużej ktoś jest wystawiony na promieniowanie, i im większa część ciała podlega promieniowaniu, tym mniejsza dawka jest potrzebna do spowodowania zachorowania. Dlatego naświetlania szpitalne mają ograniczoną szkodliwość, choć nikt nie zaprzecza, że mimo wszystko są one docelowo bardzo szkodliwe. Podczas takiego zabiegu wystawia się na promieniowanie bardzo małą część ciała i to na krótki okres czasu.

Jeżeli prognoza Francuzów się spełni, to od 23 marca zostaniemy wystawieni na w miarę dużą dawkę promieniowania i to na dłuższy okres czasu.

Nasz rząd jednak wciąż milczy! Dlaczego?

Biorąc pod uwagę wszystko powyższe pytamy więc polskie władze ponownie:

Czy Polsce grozi skażenie radioaktywne?

Źródło: [Globalna Świadomość](#)